Nr. 55. **Kraków, Środa 9 Marca 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handlu J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Po delegacyach.

Obie delegacye dla spraw wspólnych monarchii austryacko-węgierskiej, zakończyły wczoraj swoje czynności. Kredyt w wysokości 52½ mil. złr. na cele wojskowe, został uchwalony. Rzeczą obu ministrów skarbu, Dunajewskiego i Tiszy, jest, starać się teraz o pieniądze, o co podobno pierwszemu łatwiej jest niż drugiemu, austryacki minister bowiem ma mieć znaczniejsze zapasy gotowizny, czem się kolega jego węgierski poszczycić nie może, a i kredyt Austryi stoi nieco silniej, niż Węgier. Pociecha w tem dla opodatkowanych nie wielka; dług i tak już kolosalny, wzrośnie, i zaciąży nie mało na budżetach swem oprocentowaniem i spłatą.

Zaprzeczyć nie można, iż delegacye były w położeniu przymusowem, i kredyt uchwalić musiały. Kiedy rząd wspólny oświadczył, że bezpieczeństwo i całość monarchii wymaga bezwarunkowo uzbrojeń, to reprezentacye obu części państwa nie mogły na siebie brać odpowiedzialności za odmówienie kredytu na te uzbrojenia, zwłaszcza w chwili, gdy wszystkie bez wyjątku wielkie mocarstwa a w ślad za niemi i małe państwa, uzbrojenia swe z gorączkowym prowadzą pospiechem. W chwili tak trudnej i niebezpieczeństw pełnej jak obecna, odmówienie kredytu byłoby ciężkim politycznym błędem, osłabiłoby znacznie stanowisko monarchii na zewnątrz, dodałoby otuchy jej nieprzyjaciołom — czy nieprzyjacielowi. Jednogłośność uchwał w obu delegacyach podniosła bardzo znaczenie moralne tych uchwał — a jeżeli austryacka delegacya na pełnem posiedzeniu żadnej nawet nie przeprowadziła dyskusyi, to sądzimy, postąpiła bardzo dobrze, bo nietylko przez to spotęgowała znaczenie owej jednomyślności, ale zarazem zdała przez to na rząd całą odpowiedzialność, i silniej ją może przez to zaakcentowała, niżeliby się to było stało przez dyskusyę.

Że kredyt uchwalonym będzie, że uchwały zapadną jednogłośnie — łatwo można było przewidzieć. Ale co było niespodzianką, to fakt, iż w toku tej nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej zagraniczne położenie nie zostało wcale rozjaśnionem. Wiadomo czytelnikom z listów naszego specyalnego korespondenta z Wiednia i Buda-Pesztu, że co z posiedzeń komisyjnych obu delegacyj dostało się do wiadomości publicznej, było przez samych ministrów zredagowane i zawierało tylko cząstkę tego, co ministrowie w komisyach wypowiedzieli. Ale zapewnić możemy, że i to, co ze złożonych w komisyach oświadczeń rządu w ogłoszeniu tem urzędowem zostało opuszczone, nie zawierało nic takiego, coby sytuacyę rozświecić mogło. Delegaci zgodnie oświadczają, że wyjaśnienia rządu nie były tak dokładne, aby z nich można wnioski wyprowadzić co do kwestyi: pokój, czy wojna — a szczególniejszą dyplomatyczną niejasnością odznaczały się wywody ministra spraw zagranicznych. „Rzecz dziwna — mówił w prywatnej pogadance jeden z delegatów — jak ci ministrowie spraw zagranicznych potrafią wiele mówić a nic nie powiedzieć“. Ostatecznie zatem faktem jest, że reprezentanci ludów monarchii uchwalili kredyt nadzwyczajny na wiarę i odpowiedzialność rządu, nie wiedząc nawet dokładnie, a przynajmniej nie wiedząc tego z ust rządu — skąd i jaki nieprzyjaciel zagraża, jaki mniej więcej jest termin, w którym wojna zagraża, czy za rok lub dwa, a nawet czy za miesiąc lub dwa miesiące. Tego, jak powiadamy, nie stwierdziły delegacye urzędownie.

Nieurzędownie zaś, z pogadanek prywatnych z osobami, mającemi w tej sprawie ostatnie swe i stanowcze słowo wypowiedzieć — wiadomo tylko, jakie są mniej więcej zapatrywania rządu, które mogą jednak okazać się złudnemi. Otóż — jak już pisał korespondent nasz z Wiednia zapatrywania rządu są takie, iż prawdopodobnie w tym roku nie przyjdzie jeszcze do starcia. Nie wielka to pociecha dla tych, którzy nie hołdują zasadzie: „*après nous le deluge*“, i dla których jest już prawie obojętna, czy wybuch teraz czy za rok nastąpi. To jest jednak faktem, iż zarówno w Wiedniu jak w Peszcie, zarówno w urzędowych, cywilnych i wojskowych kołach, jak i między lepiej nieco poinformowanymi posłami panuje przekonanie, że w tym roku będzie można wojny uniknąć. A gdy zarzucić: skoro tak — to pocóż tak pospieszne zbrojenia? Poco tak naglące wydawanie tylu milionów? Poco konieczne przy takim pospiechu przepłacanie wielu robót i dostaw? — odpowiadają zgodnie, że skoro wyniki dawnych wojen, przez Austryę prowadzonych, przekonały dowodnie, iż Austrya nigdy nie była dostatecznie i na czas przygotowaną do wojny, to bezpieczniej jest przygotować się teraz tak, jak gdyby wojna już jutro wybuchnąć miała — pomimo, że nie obawiamy się, by to w tym roku stać się miało. Faktem też jest, a stwierdzają go nie tylko wojskowi, że z zarządzonych robót i dostaw wiele, może nawet najwięcej jest takich, które już dawno powinny były być uskutecznione, bez względu, czy zachodziła obawa wojny, czy nie. Powołują się tu na słowa, które cesarz miał gdzieś wypowiedzieć — że przez wiele lat uwzględniając finansowe położenie państwa oszczędzało się w budżecie wojskowym, czyniąc tylko najniezbędniejsze wydatki, przeto też teraz, wśród powszechnego zbrojenia się, trzeba dawne braki uzupełnić.

A podawano inny jeszcze, wcale prawdopobny powód tych wydatków, co już w niedość stanowczej formie w niektórych dziennikach było wypowiadane. Oto uzupełnienie siły zbrojnej Austro-Węgier i przyspieszenie stanu pogotowia — miało być wprost z Berlina zażądane, jako poniekąd **warunek sojuszu**. Słaby sojusznik — mówiono w Berlinie — nie na wiele się przyda. Bądźcie silni tak, abyście mogli w danym razie zaważyć na szali — a wtedy ścisły z wami sojusz stanie się możliwym i korzystnym. Jest to bardzo prawdopodobne — odpowiada bowiem zupełnie kierunkowi Bismarka i Moltkiego.

Dalszym wnioskiem, który tak z urzędowych jak i nieurzędowych informacyj w czasie sesyi delegacyjnej danych, wyprowadzić można, jest odpowiedź na pytanie: co może być dla Austryi ewentualnym *casus belli* z Rosyą. Czytelnicy przypomną sobie zeszłoroczną mowę Tiszy i wywody Kalnoky'ego w zeszłorocznych delegacyach. Powiedziano wtedy wyraźnie, iż jedynym *casus belli* może być **okupacya Bułgaryi przez Rosyę**. Gdy obecnie powiedziano stanowczo, że stosunki od tego czasu się nie zmieniły i wyraźnie się na owe zeszłoroczne oświadczenia powołano — toż zdaje się z tego wynikać, że jak wówczas tak i teraz Austrya w tym tylko razie dobędzie oręża, jeżeli Rosya w jakikolwiek sposób dokona okupacyi Bułgaryi. Jakoż w kołach rządowych i delegacyjnych powtarzają znowu stanowczo, iż tylko to jedno może dla Austryi tworzyć *casus belli*, że zaś aż do tego punktu będzie Austrya do najwyższego stopnia umiarkowaną, wyrozumiałą i do wszelkich ustępstw gotową. Wiedzą o tem dobrze w Petersburgu — to też Rosya jest w tym względzie w położeniu bardzo korzystnem, bo może według upodobania chwilę wojny wybrać. Jeżeli do niej jeszcze nie gotowa — będzie unikać okupacyi; jeżeli zaś chce wojny, to może każdej chwili pozór do okupacyi znaleźć, i sama go wytworzyć. Austrya jest szczerą, gdy mówi, że wojny nie pragnie i zaczepiać nie myśli, pozostawiając rolę tę caratowi. Stąd gorsze nieco położenie Austryi, bo nie będzie ona mogła wybrać sobie chwili do wojny najdogodniejszej, poczas gdy Rosya uczynić to może. I to jest jeden powód więcej przyspieszenia tego wszystkiego, co za owe 52½ mil. złr. w kierunku **obronnym** ma być uskutecznione.

Oto jest wszystko, co ze spraw delegacyjnych pomiędzy wierszami wyczytać, a z rozmów z osobistościami, zajmującemi w Wiedniu i Peszcie stanowiska wpływowe w rządzie i kołach poselskich, wywnioskować było można.

Z dzienników rosyjskich.

(Co przyniesie niedaleka przyszłość).

Podajemy dziś z prasy rosyjskiej kilka ustępów, wyrażających zapatrywania na najbliższą przyszłość.

Najprzód *Nowoje Wremia* zaznacza, że „pełne obaw usposobienie Europy przed wyborami do parlamentu niemieckiego — dziś słabnąć zaczyna. Sprawdzą się może do pewnego stopnia — powiada ten dziennik — przepowiednie sceptyków, którzy mówili, że groźne widmo wojny europejskiej w bliskiej przyszłości natychmiast pierzchnie, jak tylko ks. Bismark dopnie celu swego pod względem wojskowego siedmiolecia, a rząd wiedeński otrzyma pieniądze na różne, z góry już poczynione wydatki.

„Cóż dalej? — Przy najpomyślniejszych okolicznościach zbliżająca się wiosna zastanie takie położenie ogólne w Europie:

„Niemcy będą miały: armię znacznie wzmocnioną; parlament, posłuszny kanclerzowi cesarskiemu, i tę pewność, że Austro-Węgry bardziej, niż dawniej, gotowe są do odegrania roli w ogólnym planie działań ks. Bismarka. Wobec tych warunków oczywiście powinno wzrosnąć pragnienie kanclerza załatwienia się z przeszkodami, stawającemi na drodze powodzeniu wspomnianych planów.

„Na czele zaś przeszkód stoi bezwątpienia Francya i Rosya. Ani Paryż, ani Petersburg nie okazuje bynajmniej gotowości do poświęcania własnych narodowych interesów na rzecz Niemiec. Francya czeka na okoliczności, przyjazne odwetowi, i dzielnie się przysposabia do spotkania chwili rozstrzygającej. Niemieckiemu kanclerzowi nic innego nie pozostaje nad próbę zgromienia powtórnego Francyi, zanim jeszcze nie odrodziła się w zupełności i nie umocniła potęga jej wojenna.

„Lecz tu ukazuje się na widowni Rosya ze spokojnem wyczekiwaniem, z niezłomną stanowczością względem zachowania bezwarunkowej swobody ruchu. Wszystko, co było przygotowane do zachwiania tej stanowczości, okazało się bezowocnem. Na wszelkie plątaniny bułgarskie Petersburg zdaje się nie zwracać żadnej uwagi. Ani krzty rozdraźnienia w nas nie wywołują wieści, w czasach ostatnich wznowione, o przygotowaniach wojennych Anglii nad afgańską granicą, ani wysłanie znacznych posiłków do wojsk chińskich w Kaszgarze i t. d. Ani upadek naszego kursu, ani wycieczki przeciw naszej finansowej i cłowej polityce nie mogą zamącić tej beznamiętności.

„Pozostają tedy heroiczne środki, przed któremi nie zdoła się utrzymać żadna z góry przybrana obojętność. W tej właśnie taktyce zwrócić się ku zachodniej cesarstwa granicy — niepodobna. Kanclerz nie ma na pogotowiu środków do zmuszenia Francyi, ażeby zapragnęła sojuszu z Niemcami. Dzisiejsze stosunki wzajemne tych dwóch państw mogą zmienić się tylko w kierunku wojny, a wojny rozpoczynać nie można, dopóki Rosya zachowuje swobodę działania.

„Owóż bez zbytniego pesymizmu wolno oczekiwać nowych, i to nader poważnych zawikłań w kwestyi bułgarskiej. Jakkolwiek niedorzecznemi się zdawały na pierwszy rzut oka zachcianki, przypisywane w tych dniach regentom bułgarskim, nie należy zapominać, że, gdyby się ich plany urzeczywistniły, **Rosya zmuszoną byłaby mocą samych okoliczności jawnie się wmięszać do wypadków bułgarskich...**“

„Niemcy — piszą znowu *St. Petierb. Wiedomosti* — bardziej potrzebują sympatyi rosyjskich, aniżeli francuskich“.

Słuszności tego spostrzeżenia, „paradoksalnego napozór“ — jak się wyrażają *Wiedomosti* — dowodzi owo pismo w następujący sposób:

„W przyszłej walce nad Renem Niemcy będą ochraniającemi to, co zdobyły, a więc niepotrzebującemi walki i niepragnącemi jej: w razie powodzenia mogą one jedynie zatrzymać przy sobie to, co do nich już i tak należy, a wszelkie owe kombinacye publicystów z grona majorów dymisyonowanych o rozczłonkowaniu Francyi — na zawsze pozostaną w dziedzinie utopii. Przeciwnie Francya w razie powodzenia wszystko przywraca sobie, co utraciła w roku 1871, i najbogatsze prowincye, i stanowisko w Europie, i rolę w historyi, i nawet tę moc duchową, którą osłabiło straszne poniżenie z trwającemi dotąd skutkami jego. Niemcy tedy są najbardziej zainteresowanemi w pielęgnowaniu przychylności Rosyi, w której rękach dziś spoczywa — równowaga pokoju europejskiego“.

Ztąd wyprowadzają *St. Petersb. Wied.* wniosek, że Niemcy, jeżeli chcą rzetelnie pokoju, muszą zapłacić mocarstwu północnemu za powściągnięcie Francyi, — zapłacić nie jakąś drobnostką w sprawie bułgarskiej, ale całkowitem załatwieniem kwestyi wschodniej, odpowiedniem do wymagań Rosyi, opierających się na dziejach i na poniesionych już przez nią ofiarach.

Russkij Kuryer wciąż uderza taranami pogróżek na Austryę, podejrzywając ją o tajne zamiary względem Bułgaryi. „Wystąpiwszy przeciw Austryi“ — powiada w Nr. 47 — „Rosya w dalszym tylko ciągu spełniać będzie swoje posłannictwo — oswobadzania Słowian. Oswobodzeni z tureckiego jarzma Słowianie w części ulegli pod nowem jarzmem — szwabsko-madziarskiem, w części są przeznaczeni na ofiarę, którą śladem braci swoich poniosą w najbliższej przyszłości. Temu raz koniec położyć trzeba, a któż go położy, jeżeli nie Rosya?“

Kijewskoje słowo wyrzeka na obecny pokój europejski, gorszy od wojny.

„Przedłuża on tylko — powiada organ kijowski — agonię śmiertelnie chorych i stan nieokreślony posiadających życia zadatki, ale cierpiących na jakąś malaryę lub znajdujących się w jakiemś osłupieniu“.

Ziemie Polskie.

(Socyaliści w Poznaniu. Reforma sądów gminnych w Królestwie. Gen. Medem. Sprawa o zabójstwo ś. p. Kicińskiego. Prawosławne cerkwie).

W Poznaniu odbywają się ciągłe aresztowania socyalistów. Przed kilkoma dniami aresztowano dwóch robotników z fabryki cygar i jednego kołodzieja. Według opinii policyi aresztowani szerzyli pisma socyalno-rewolucyjnej treści w języku polskim. Ogółem w Poznaniu aresztowano dotychczas 11 socyalistów, w Krotoszynie zaś czterech. Znany kandydat do parlamentu z łona socyalistów introligator Janiszewski, aresztowany został w Dreźnie i wraz z dwoma socyalistami z Berlina oddany w ręce tutejszego sądu.

* * *

Zamierzona reorganizacya sądów gminnych w Królestwie Polskiem „dla wzmocnienia żywiołu włościańskiego“ ma polegać na zmianie sędziów i na sposobie ich wyboru. Wybory mają być zniesione, a na sędziów mają być mianowana przez rząd różne osoby z inteligencyi rosyjskiej po wsiach i miasteczkach mieszkającej, a więc dymisyonowani feldfeblowie, wachmistrze policyjni, dyaki cerkiewne i t. d. osiedli tutaj Rosyanie. Ci mają przez swój urząd sędziego wpływać na włościanina, pomagać jego wzmocnieniu się, a jednocześnie przyczyniać się do wzrostu wpływu rosyjskiego w kraju przez sam fakt znajdowania się na posadach wpływowych.

* * *

Cywilny gubernator warszawski gen. Medem ustępuje z swego stanowiska. Nie miał on ani śladu przyjaźni dla Polaków, lecz był przyzwoitym urzędnikiem i nie występował przeciw nam nienawistnie.

* * *

Sprawa o zabójstwo ś. p. Kicińskiego, obywatela z Białopola, sądzona była w czwartek w sekutek apelacyi w II departamencie kryminalnym Izby sądowej warszawskiej. Jak przypominają sobie czytelnicy, sąd okręgowy lubelski, który sądził tę sprawę w pierwszej instancyi, uznał Kuleszę winnym zabójstwa spełnionego z zasadzki, Zwolińskiego niedoniesienia o przestępstwie, a Mirona ukrywania tegoż przestępstwa — i skazał wszystkich trzech na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Kuleszę na lat 12, Zwolińskiego i Mirona na lat 8, poczem wszystkich na dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

KASSANDRA.

przez

Elizę Orzeszkową.

(Dokończenie.)

Koroibos. Żegnaj, Kassandro! Chwilę jeszcze będę bojownikiem, który śmiertelnie a bezskutecznie ubodzie kilku Greków, a potem Idomena, dawno już na mnie zęby swe ostrzącego, poproszę, aby mię nadział na swoją dzidę. Tyś wieszczka! pewno wiesz, że gdy o godzinę wcześniej i zdala od ciebie umrę, Troja zmartwychwstanie? (Czyni ruch do wyjścia.)

Kassandra (z wyciągniętemi ramionami). Koroibos! chwilę jeszcze.... Idomeneus pewnie cię szuka....

Koroibos. Chciałem, aby nas znalazł w takim uścisku, że gdy jedno na tamten świat wyprawić zamierzy, sam o tem nie wiedząc, wyprawiłby oboje. Czy mam odejść?

Kassandra. Męko nadludzka! Ja.... jemu.... śmierć przyśpieszać!... Apollo! na pomoc, Apollo! Odbierz mi swoje podstępne dary i niech w ostatniej godzinie mojej będę jak te niewiasty, dla których jedno istnieje święte imię: kochanek i jedno jasne pojęcie: rozkosz! Niech Koroibos nie odchodzi ze świata, z twarzą na mnie zagniewaną.... Albo, Apollo, ukaż mi, za co cierpię? Niechaj w widzeniu przyszłości o sobie i o nim pamięć zatracę! Na pomoc, Apollo!

Koroibos. Kiedy ty modlisz się, czas upływa. Słyszysz te zbliżające się krzyki? To Grecy, którzy już zaraz świątynię tę dostrzegą. Śmierć, którą nam niosą, zamiast pijanych słodyczą miłości, znajdzie nas strutych goryczą rozterki. O widzenie przyszłości bogów nie błagaj. Twoja, krótka, w twojej jest mocy, a dla Troi jej nie ma. Troja zginie.

Kassandra (podnosząc się od stóp posągu, z mocą): Nie zginie!

Koroibos. Coś rzekła!

Kassandra (przeistaczając się stopniowo w natchnioną wieszczkę). Przybywa, wołania mego usłyszał i przybywa. Do mnie Apollinie, do mnie! Boże wiedzy i harmonii, piekielnych i niebiańskich widzeń, do mnie!... Zbliża się! już jest przy mnie i do ust spieczonych męką przykłada mi swoją słoneczno-promienną koronę. [illegible] usty, Apollinie, chłonę twój napój; i już potokiem waru przebiega mi on w żyłach, pierś wzdyma, dreszczami ciało wstrząsa, tysiąc promieni w źrenicach roznieca, mózg błyskawicami przeszywa! Przed chwilą mała i drżąca, wzrastam, mężnieję, śmiem, widzę, wiem....

Koroibos (z wiarą i upragnieniem). Co widzisz? co wiesz?

Kassandra. Milion szkód poniosą Trojanie, morze męk przepłyną i przybiją do brzegów — Hesperyi!

Koroibos. Hesperya? Nie słyszałem. Co to? gdzie?

Kassandra. Daleko... w przyszłości... czas nasycenia, pokoju, przyjaźni, pogody, zwycięztwa...

Koroibos. Chyba nas bogowie w dalekiej przyszłości na nowo stworzą, bo dziś wyginiemy wszyscy. Czy nie na zawsze giną mordowani?

Kassandra. Zawsze i nigdy, dwie zagadki w mgławicy wiecznych niepewności.... Jak wicher mgłę, porywasz mię, Apollinie! tam, zkąd na świat patrzą chmury. Wzrokiem ogarniam całe pole walki. Nie ma u ludzi słów do opowiedzenia jej okropności; nie ma u ludzi miary, któraby zmieściła jej bóle i zgrozy. Ale z popiołów wylatuje Feniks. To gromadka Trojan: mąż, niewiasta, dziecię i starzec... Idą, biegną, już nie dosięgnie ich ramię Greka.... przybiegają ku nim inni: mężowie strzaskali czary upojeń, niewiasty pozrywały się z miękkich pościeli, dziecinne serca zagorzały jak drobne płomyki; niewolnicy pęta swe rozerwali... razem idą i nad odmętem zniszczenia wysoko niosą ojczyste bogi... Dobrze. Żyjcie! i imię Troi, bogi trojańskie, skarby trojańskie, potajemnie zniszczeniu wydzierajcie. Naprzód, Hesperya was czeka! Nie wszyscy ją ujrzycie. Ty, Kreuzo, jej nie ujrzysz.. i ty Anchizie... i wielu innych. Uznojeni na twardych drogach popadacie, dzieciom swym w spuściźnie pozostawiając nadzieję. Ale przez was Troja odżyje w Hesperyi!

Koroibos. Prędko? czy prędko odżyje?

Kassandra (ponuro). Apollo! czemuż tak niepredko? Rozkazujesz mi patrzeć na długi szlak przyszłości. Jakże długi! Widzę. Przybywają do kraju, poświęconego czci boga wojny: z drzew i krzaków, przez Marsa pielęgnowanych, chcą uczynić sobie niespożyte zbroje. Biada! biada! z każdego drzewa, tkniętego ostrzem topora, tryska krew! z każdego krzaka, wyrwanego z łona ziemi, tryska krew! Płyńcie krwawi, ku brzegom Cerery! Na wyspie, z urodzajności słynnej, pługi ich orzą głębokie skiby; jak złotym deszczem, ziarnami zboża okrywają je ręce siewców; ale żniwiarze, darmo w godowych sukniach nadziei na zagony przyszli; dla nich, zamiast żywiących kłosów, ziemia wydała szorstkie osty i gorzkie piołuny. Mdlejący z głodu dążą ku lądowi, na którym pasą się stada białorunnych owiec i już celne ich strzały z pozabijanych zwierząt zgotowały im ucztę obfitą, gdy słońce ćmi się i niebo znika za chmurą drapieżnych Harpij. Obmierzłemi pióry okryte, śmierdzące wstrętnemi woniami, głodne i chciwe, oblatują one ich zastawione stoły i nie syte jeszcze tem, co znajdują na nich, krzywemi pazury wydzierają im z ust i gardeł kęsy żywności. Jedna z nich, najpotworniejsza, przeszywającym śmiechem napełnia powietrze: „Marzycie o Hesperyi, woła, ale słuchajcie, co wam przepowie najpotężniejsza z Furyj! Zanim osiągniecie cel waszych marzeń, wściekłemi z głodu zębami zżujecie drzewo waszych pustych stołów. Bogowie tylko wiedzą, czy nie pozdychacie wprzód, nim napoją was i nakarmią migdały i winne jagody Hesperyi!“ Rzekła, a przerażenia pełni Trojanie, statki swe w inną kierują stronę. Rajskim niby uśmiechem, wabi ich wdziękiem łąk szmaragdowych i majestatem odwiecznych lasów wyspa cyklopów. W łonie potęgi gnieździ się dobroć, z piękności wytryska słodycz. Może w sile swej litościwe, przez piękność słodko wykołysane żyją tu dobre gieniusze. Cyklop, głową niebios sięgający, jak na giętkiej trzcinie, na niebotycznej sośnie kroki swe wspierając, drogę im zachodzi. Jedno tylko ma oko, więc i tych świateł nie widzi, które skąpo na ziemię leje Apollo. W półciemności swej rozjątrzony, Trojan szyderstwem spotyka: „Coś ty za jeden, rodzie robaków, któ[illegible] na równi ze mną chcesz nad tą wyspą panować? W jakim przystępie żartobliwego humoru bogowie stworzyli tych malców? Pójdźcie, niech was w garści mej uduszę i połknę tak, że gardło me nie uczuje, kiedy brzuch już strawi.“ [illegible] na głos jego z różnych stron widno kręgu zbiega się całe plemię olbrzymów, z okrutną radością wołając: „Zróbmy z nich sobie wieczerzę! We wnętrznościach naszych niech znajdą oni swoją Hesperyę!“ Długie cienie, które od cielsk cyklopowych na powierzchnię morza padają, chronią ucieczkę Trojan. Bogowie! wołają oni, gdy mały ptak znajduje sobie gałąź, na której umieszcza swe gniazdo, gdy biedna mysz spokojnie zasypia w swej norze, gdy w wodzie lub ziemi, dla nas-że jednych miejsca ze zmęczonemi kośćmi i duszami strutemi gniewem, wpływają w ciemność nocy. Przed nimi, miasto słońca przyświecającego innym — krwistym płomieniem i ciemnemi dymy wybuchła paszcza wulkanu. Z pod nich wzburzone wody rzucają w niebo tumany piasków, wydartych otchłani. Ryczące fale wznoszą czasem ich statek, aż pod deszczem lejące chmury, a czasem, pokrywając go sobą, strącają na dno zatoki. Z jednej strony, po wściekłem szczekaniu, poznają oni, że Scylla wypuściła na nich błękitną swą psiarnię; z innej, rozlega się w ciemnościach śmiertelne wycie Charybdy. Darmo sternicy wytężają resztki oślepionego wzroku; na wzdętych bałwanach, pomiędzy niebem i ziemią zawieszeni, ani dróg strasznych przeznaczeń rozwikłać, ani sterować, ani żyć, ani umrzeć nie mogą. Wtem statek o ląd uderza. Zbawienie! Co mówisz, Apollo? To nie zbawienie jeszcze? To ostatnia i najstraszniejsza [illegible] w. To kraj Didony. Królowa rozkoszy, [illegible] uwieńczonymi, orszaku lubieżnych niewiast, [illegible] bramy przed tymi, w których nadzieja [illegible] świateł, z biepałacu swego otwiera. Z [illegible] ciał śnieżnych, siadnych stołów, z miękkich [illegible] alabastrowych lampach, w których, jak płomień [illegible], bije niepokonany [illegible], kołysze się [illegible], które już więdły, a teczar. Girlandą [illegible] rosę. Trojanie pyszne raz chciwie piją [illegible] w blaskach, pieśniach, uściskach [illegible] spoczynkach, rozciskają o podniebienia słodką jagodę rozkoszy. Apollo! czy oni tu pozostaną na wieki, czy, w marny pył obróceni, rozwieją się po świecie bez śladu, bez wspomnienia, bez nawet czci pogrzebowej, która ostatniem echem [illegible] brzmi nad grobami wielkich? Czy imię Troi zgaśnie wraz z nimi, jak owe gwiazdy, co, porzuciwszy niebo, gasną i giną w nieprzejrzanej i pustej ciemności? Czy daleka Hesperya bajką tylko była, którąś wymyślił na pociechę spłakanym dzieciom? Ratunku, Apollo! Na pomoc!... A! przybywasz! Boże wiedzy i wzniosłych piękności, przybywasz ku nim, trzeźwisz ich upojone głowy i krzepisz omdlałe serca. Zrywają się znowu, wiedzą, kochają, chwytają rudle i wiosła, naprawiają swe statki, rozpinają żagle, płyną, oblicze potem oblane w stronę Hesperyi zwracają... Już ją spostrzegli... już wpływają w pokój, w sytość, w przyjaźń, w pogodę!... Zwycięztwa sprawiedliwości!... Hesperya! Hesperya!

(Drżąca konwulsyą natchnienia i zachwytu Kassandra milknie. Koroibos zbliża się do niej z lękliwą czcią).

Koroibos. Skraj sukni twej całuję, błogosławiona! Więcej mi szczęścia dałaś, niżem żądał; wiem, za co cierpiałem. I oto znowu gotowy jestem do cierpień i boju, bo tylko ci, w których

Izba sądowa obniżyła nieco karę wszystkim trzem oskarżonym, i skazała Kuleszę na 10 lat, a Mirona i Zwolińskiego na 6 lat ciężkich robót, poczem wszystkich na dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

* * *

Na budowę prawosławnych cerkwi w Królestwie Polskiem wyznaczono na rok 1887, według *Nowoje Wremia*, w budżecie ministeryum spraw wewnętrznych 150.000 rubli. Suma powyższa oddana będzie do rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego.

Z delegacyj dla spraw wspólnych.

W uzupełnieniu wczorajszych telegramów o końcowem posiedzeniu delegacyi austryackiej, podajemy przemówienia ministra Kalnoky'ego i prezydenta Smolki. Po stwierdzeniu zgodności uchwał obu delegacyj o nadzwyczajnym kredycie wojskowym, i uchwaleniu projektu w trzeciem czytaniu — zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky:

Wysoka delegacya spełniła zadanie, które jej przypadło, a obowiązkiem moim będzie, uchwały, przez obie delegacye powzięte, przedłożyć JCes. Mości do sankcyi. Przypadł mi zaszczytny obowiązek, z rozkazu JCes. Mości wyrazić najwyższe podziękowanie za patryotyczną jednomyślność i ofiarność, z jaką delegacya i teraz pracom swym się oddała. Pozostaje mi tylko, imieniem moich kolegów i mojem własnem, wys. delegacyi wyrazić najszczersze dzięki za zaufanie i życzliwość, przy tej sposobności nam okazane.

Po ministrze zabiera głos prezydent dr. Smolka: Ukończyliśmy obecnie nasze zadanie. Prawdziwie podniosłe uczucie przejmuje niezawodnie nie tylko nas wszystkich, którzyśmy brali udział w obradach i uchwałach tej nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej, ale zapewne i tych wszystkich, którzy nie należąc do delegacyi o dobro państwa się troszczą — gdy widzimy, że taka zgodność i jednomyślność okazała się w uchwałach delegacyi co do cyfry, którą istotnie jako bardzo wysoką uważać musimy i pomimo, że z pewnością żaden z szanownych członków delegacyi przy oddaniu swego głosu nie spuścił z oka krytycznego finansowego i ekonomicznego położenia, i dobrze świadom był tego, jak wielki ciężar na państwo się nakłada. Ale wotum to dopiero wtedy nabiera prawdziwego znaczenia, gdy się zważy, że w projekcie rządowym wystarczało powiedzieć, że bezpieczeństwo państwa tego wymaga. To wystarczało, aby nie dopuścić żadnej opozycyi, żadnego zastrzeżenia, a nawet żadnej różnicy zdań, i to nie tylko w komisyi budżetowej, ale i tu na publicznem posiedzeniu.

To zdarzenie samo przez się bardzo znaczące, nabiera istotnie znaczenia imponującej manifestacyi, gdy się wskaże na to, że węgierska delegacya w ten sam sposób zawotowała rządowi kredyt. Zapytuję panów, czy można jeszcze złożyć silniejszy dowód, że tam, gdzie idzie o bezpieczeństwo państwa, wszystkie ludy Austro-Węgier bez różnicy narodowości, bez różnicy tak rozmaitych partyj, gromadząc się około tronu ukochanego władcy, gotowe są ochoczo ponieść każdą, nawet największą ofiarę a i w przyszłości zawsze do tego gotowe będą. Nie da się zaprzeczyć, że wśród tych okoliczności i w ten sposób przez delegacyę powzięta uchwała, istotnie przyczyni się do tego, żeby powagę państwa na zewnątrz potężnie podnieść, a nadzieję utrzymania pokoju znacznie wzmocnić. Pod tym względem, a mianowicie co do nadziei, iż błogie skutki pokoju jeszcze przez czas długi zachowane nam będą, liczymy przedewszystkiem na mądrość i ojcowską opiekę naszego wspaniałomyślnego monarchy, którego oby Najwyższy ku pomyślności tego państwa ochraniał i błogosławił. To moi panowie jest naszem najgorętszem życzeniem i dlatego z pewnością chętnie wzniesiecie wraz ze mną okrzyk: Najj. Pan nasz, najmiłościwszy cesarz niech żyje! (Delegacya wznosi trzykrotny okrzyk).

---

nadzieja umarła, zrzucają zbroję... Co mam czynić? Rozkazuj!

Kassandra (zrywając się). Do walki! do walki! Gdy jedni giną, inni ojczyste bogi i skarby ratują! Z ginących bogowie kują tarczę dla zbawianych! Koroibosie, oboje my, precz z tych murów! Ja wołać będę: walczcie! Ty walcz! (Wstrzymując się, ciszej) Zginiemy razem!

(Hałas bitwy zbliża się; drzwi świątyni, gwałtownie pchnięte, otwierają się na oścież; wpadają wodzowie greccy: Idomeneus i Agamemnon, za nimi tłum walczących Trojan i Greków).

Idomeneus. Tuś, Koroibosie! a z tobą najpiękniejsza z córek Priama! Mądryś, chciałeś umrzeć z czarą mocnego trunku przy ustach! Masz, synu Mygdona, który mi zabił brata! pij zimną śmierć! (Zabija go. Do żołnierzy, wskazując Kassandrę). Dziewkę zwiążcie! Piękny to dodatek do zagrabionej nam Heleny... która, prawdę mówiąc, djabli postarzała...

Kassandra (którą wiążą, do trupa Koroibosa): Żegnaj najukochańszy! (Podniesionym głosem) Walczcie, Trojanie! Puklerzem jesteście, którym osłonię te czary... płynę ku Hesperyi!

Idomeneus. Agamemnon! Agamemnon! weź sobie na własność tę kotkę, wyjącą jak wilczyca! Niech wieszczka trojańska myje podłogi w domu Greka i niech słodka twa Klitemnestra na jej twarzy tępi swoje paznogcie! Może mniej ostro będą drapały ciebie!

Kassandra. Niewola! Jakto! Zamiast śmierci, niewola? Okrutni bogowie! Gdybym imionom waszym bluźniła przez milion wieków, nie znaleźlibyście dla mnie sroższej pomsty!...

(Słudzy Agamemnona unoszą ją).

Kassandra (wznosząc w górę związane ręce). Apollo! wszak obietnicy swojej dotrzymasz? wszak oni kiedyś będą w Hesperyi!

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 marca.

Ministrowie Dunajewski i Taaffe zostali telegraficznie zawezwani do Pesztu, gdzie bawi obecnie cesarz, ażeby tam wziąć udział w konferencyi ministeryalnej w sprawach ugodowych.

Do *Politik* donoszą z Wiednia, że zbierająca się jutro Izba poselska Rady państwa obradować będzie przed świętami najdłużej do 2 kwietnia. W tym czasie zostaną ukończone obrady nad ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby, dalej ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, tudzież projekt bankowy. Wątpliwem jest, czy przed Wielkanocą będzie można ukończyć rozprawę budżetową, zwłaszcza, że zajmuje ona w Izbie pełnej zazwyczaj trzy tygodnie czasu, a komisya budżetowa dotychczas nie ukończyła swych prac. Ale gdyby nawet Izba poselska jeszcze przed Wielkanocą budżet uchwaliła, okaże się koniecznem przedłużenie prowizoryum budżetowego ze względu na obrady budżetowe Izby panów, które dopiero po uchwale poselskiej mogą się rozpocząć. Już teraz można jako rzecz pewną uważać, że Rada państwa po świątecznych feryach obradować będzie najmniej do 20 maja. Czy sesya potrwa jeszcze dłużej, zależy to od przebiegu rokowań ugodowych między rządami obu części monarchii.

Z Gracu donoszą, że słoweńscy posłowie do Rady państwa mają wnieść obecnie interpelacyę do ministra oświaty w sprawie krajińskiej Rady szkolnej krajowej, tudzież w sprawie obowiązkowej nauki języka niemieckiego w słoweńskich szkołach ludowych.

Według *Gnesener Ztg* nabyła komisya kolonizacyjna położoną w powiecie gnieźnieńskim wieś Ułanowo, własność p. Chosłowskiej. Majętność ta obejmuje przeszło 530 hektarów. Tym sposobem nabyła komisya kolonizacyjna w powiecie gnieźnieńskim przeszło 1.500 hektarów ziemi.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się, jak donoszą z Berlina, obrady komisyjne nad ustawą o podziale powiatów w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Do komisyi należą z Koła polskiego pp. Chłapowski i Magdziński.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się obrady nad projektem wojskowym. Rozprawę otworzył minister wojny Bronsart uwagą, iż do przedłożenia rządowego absolutnie nic nowego dodać nie może. Zapomnijmy o tem wszystkiem co się stało, patrzmy wspólnie w przyszłość, pełną niebezpieczeństw, której wielkiej doniosłości nikt nie może odmówić. Jeżeli przysłowie „kto pragnie pokoju, niech się gotuje do wojny" miało kiedykolwiek znaczenie, to dziś z pewnością ma niepospolitą wartość. Przyjmijcie przeto panowie jednogłośnie projekt wojskowy, przez co wywrze on tem większe wrażenie w Europie. Beunigsen nawoływał do jedności w imię patryotyzmu i dobrze zrozumianego interesu Niemiec. Dla zaznaczenia różnic partyj dość będzie czasu przy innych sposobnościach. Znaczenia projektu dla wojny lub pokoju żaden deputowany należycie ocenić nie potrafi. Zamiłowanie pokoju przez cesarza i rząd niemiecki jest rzeczą pewną i niewzruszoną. Tę miłość pokoju może parlament wzmocnić przez przyjęcie projektu wojskowego. Windthorst oświadczył, iż centrum odroczyło zajęcie stanowiska do projektu wojskowego na następne posiedzenie, gdyż posłowie, wyszli przy ściślejszych wyborach, jeszcze nie przybyli. Eugeniusz Richter powiedział: Zapatrywania stronnictwa wolnomyślnego nie zmieniły się. Stosownie do tego stronnictwo powróci do wniosku Stauffenberga, by zatwierdzić ogólną sumę na lat trzy. W razie nie przyjęcia wniosku stronnictwo moje głosować będzie przeciw septennatowi. Socyalny demokrata Singer oświadcza, iż jego przyjaciele polityczni głosować będą za odrzuceniem projektu wojskowego. Na tem zakończyły się rozprawy przy pierwszem czytaniu projektu wojskowego.

Cesarz niemiecki przyjmował prezydyum parlamentu i zauważył, że z wielką trudnością zdecydował się na rozwiązanie ostatniego parlamentu, był jednak do tego zmuszony, gdyż opozycya, mimo poleconego przez niego przedstawienia przewagi sąsiadów, odrzuciła projekt wojskowy. Należało się spodziewać, iż projekt ten za przykładem Francyi jednogłośnie przyjęty zostanie, a jednak nadzieja zawiodła. Tem bardziej przyjemną jest obecnie nadzieja, że projekt znaczną większością głosów w Izbie przejdzie. — Co się tyczy stosunków z papieżem zauważył cesarz, iż zaraz po wstąpieniu na tron apostolski obecnego papieża pozyskał przekonanie o jego pojednawczem i pokojowem usposobieniu, i dlatego powołał papieża Leona XIII na sędziego rozjemczego w sprawie zatargu karolińskiego. Spodziewa się wreszcie, iż powikłania w sprawach Kościoła wkrótce załatwione zostaną w pokojowy sposób.

Norddeutsche allgemeine Ztg. stwierdza ponownie, że obawa przed zakwaterowaniem się i kontrybucyami armii francuskiej, tudzież innemi ciężarami w razie okupacyi Alzacyi i Lotaryngii przez nieprzyjaciela, skłoniła ludność tamtejszą do głosowania za stronnikami protestu. Chodziło o to, aby we Francyi przyjęto wynik głosowania w Alzacyi i Lotaryngii za dowód stanowczy panowania francuskich uczuć patryotycznych u tamtejszej ludności, tudzież tęsknoty do ponownego zjednoczenia się, w którym to kierunku ludność gotową byłaby najżarliwiej pracować od chwili, gdy armia francuska przekroczy Wogezy. Wszystko to wzmocniło znacznie stronnictwo wojny w Paryżu. Gdyby wojna wybuchła, ludność alzacko-lotaryńska byłaby do pewnego stopnia za nią odpowiedzialną; Niemcy nietylko są uprawnione, ale i obowiązane policzyć się z tym faktem. W roku 1871 państwo niemieckie wynagrodziło Alzacyi i Loraryngii wszystkie szkody poniesione przez wojną. Podobna szczodrobliwość byłaby nie na miejscu i uchodziłaby za słabość w wypadku ponowienia się dzisiaj wojny Niemiec z Francyą.

Z Petersburga telegrafują do *Köln. Ztg.*, że nihilistów, którzy wzięli udział w ostatniem sprzysiężeniu, sądzi tajny trybunał. Kara śmierci wykonywaną bywa w nocy. Powieszono już siedmiu oficerów.

Z Rzymu donoszą, iż spodziewanem jest tam przybycie arcyksięcia Rudolfa, który z Berlina po odwiedzinach dworu cesarskiego wprost uda się do Włoch.

W Londynie odbył się bankiet z powodu otwarcia klubu narodowo-zachowawczego. Lord Salisbury wygłosił mowę, w której dowodził obszernie, że położenie polityczne Europy w obecnej chwili znowu pomyślniej się zarysowało. Pomimo silnych zbrojeń wszystkich państw, stan rzeczy pozwala mniemać, że widoki pokojowe stanowczo się zwiększyły. Mówiąc o sprawach irlandzkich minister stwierdził, że potrzebne są niektóre zarządzenia, zdolne polepszyć dolę ludności tamtejszej. Należy wszelako przedewszystkiem przywrócić powagę prawu. Mowca spodziewa się, że przy cierpliwości i wytrwałości rządowi powiedzie się wskrzesić dobrobyt Irlandyi.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

Komisya teatralna z łona Rady miejskiej odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Szlachtowskiego posiedzenie, na którem wiceprezydent p. Friedlein referował uchwały sekcyi gospodarczej Rady w sprawie przeniesienia i ulokowania zakładów, mieszczących się obecnie w zabudowaniu poszpitalnem św. Ducha, co nastąpić musi wobec uchwały budowania tam teatru, — a także w kwestyi zburzenia części budynków na miejscu pod budowę teatru oznaczonem. Komisya teatralna w sprawie tej przyjęła wnioski przez sekcyę gospodarczą uchwalone i stylizowane. Wnioski te brzmią:

1) Przenieść magazyn miejski materyałów budowlanych, znajdujący się w ogrodzie budynku poszpitalnego św. Ducha na parcelę XIV, wydzieloną z realności miejskiej położoną, przy ulicy Krowoderskiej pod 44 zwanej Maślakówką przed rozpoczęciem budowy teatru.

2) Przenieść tak zwaną halę licytacyjną, na dziedziniec w ratuszu, przed rozpoczęciem budowy teatru.

3) Zburzyć część środkową wewnętrzną budynku poszpitalnego (przed rozpoczęciem budowy teatru).

4) Zburzyć część skrzydła zachodniego budynku poszpitalnego — po ukończeniu budowy teatru.

5) Pozostawić skrzydło wschodnie budynku poszpitalnego aż do przeniesienia aresztów miejskich i przebudowania tego skrzydła na dom dla probostwa św. Krzyża.

6) Pozostawić część środkową zewnętrzną budynku poszpitalnego aż do uchwał w przyszłości przez Radę miejską w tym względzie powziąść się mającą.

Oprócz uchwalenia powyższych wniosków, które w najbliższym czasie przedłożonemi zostaną pełnej Radzie do zatwierdzenia, członkowie Komisyi omawiali kwestyę nabycia dotychczasowego budynku teatralnego, będącego jak wiadomo własnością rządu. Zgodzono się w zasadzie, aby budynek ten pod pewnemi warunkami nabyć, zaś objęcie go w posiadanie nastąpić może dopiero z chwilą ukończenia budowy nowego gmachu teatralnego.

Wobec zapadłych uchwał, ogłoszenie konkursu na przygotowanie planów i kosztorysów gmachu teatralnego, nastąpi dopiero po uchwaleniu wspólnych wniosków Komisyi i sekcyi gospodarczej przez pełną Radę.

Wygnańcy z Prus potrzebują umieszczenia: Osoba uzdolniona, w średnim wieku, zdrowa, poszukuje miejsca do zarządu domu i jako ochmistrzyni, bardzo porządna, mogąca zastąpić panią domu; — człowiek młody, 28-letni, żonaty, z jednem dzieckiem, inteligentny, poszukuje miejsca jako rządca większego majątku; człowiek młody, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje obowiązku rządcy dóbr większego majątku. Wiadomość przy ulicy Gołębiej Nr. 5, w biurze na dole.

Policya tutejsza pozbawiła wczoraj wieczorem na krótko osobistej wolności jednego z przejezdnych, który zresztą wypadek ten przypisywać musi własnej nieroztropności. Kapitan wojsk angielskich i współredaktor czasopisma *Manchester Guardian*, przybywszy do Krakowa, a uważając miasto nasze i okolice ze swego punktu widzenia za ewentualny plac boju, — zjadł śniadanie w jednym z hotelów, nabył sobie plan okolicy w księgarni Gebethnera i wziąwszy za przewodnika portiera hotelowego, pojechał fiakrem najpierw na Kopiec Kościuszki, następnie do granicy rosyjskiej w Michałowicach. Po drodze rozpytywał się tak wojskowych, jak prywatnych o szczegóły, co zwracało na niego podejrzenie, iż czynić to mógł w złych zamiarach.

Policya zniewoloną była dojść pewności co do osoby turysty i dlatego przytrzymano go, gdy miał odjeżdżać. Po przeprowadzonem dochodzeniu okazało się, iż podejrzenia nie były uzasadnione i puszczono podróżnika na wolność, otrzymując od niego bardzo dżentelmeńskie powinszowania z powodu dobrze stosowanej czujności. Angielski kolega-dziennikarz opuścił Kraków bez irytacyi, lecz owszem z zasobem materyału do korespondencyi na wypadek wojny.

Z teatru. Występ p. Stelcman-Prylińskiej, połączony z przedstawieniem teatralnem, urozmaiconym programem zainteresował bardzo nie zbyt licznie wczoraj zgromadzoną, ale doborową publiczność. Koncertantka odśpiewała scenę i romancę z „Aidy", dwie piosnki Moniuszki i Żeleńskiego, oraz scenę i aryę Miserere z „Trubadura". W wykonaniu powyższych utworów rozwinęła artystka w całej pełni zalety wybornej szkoły, która uwydatnia się w najdrobniejszych szczegółach jej śpiewu. Głos pełny i dźwięczny nie posiada wprawdzie rozległej skali, imponuje jednak siłą i subtelnością. Najbardziej podobała się piosnka Żeleńskiego „Co jabym ci chciała dać", którą też koncertantka na usilne żądanie powtórzyć musiała.

Wysoce posunięta rutyna sceniczna operowa, która jest jedną z najgłówniejszych cech charakterystycznych śpiewu p. Pr. uwydatniła się najwyraźniej w scenie i aryi z „Trubadura". Ustęp ten programu wykonała koncertantka z całem przejęciem się, wyzyskując umiejętnem cieniowaniem wszystkie subtelności prześlicznego utworu.

Chór akademicki, towarzyszący śpiewowi p. Pr., wywiązał się wzorowo ze swego zadania. Partyę tenorową odśpiewał zupełnie poprawnie p. Gieszczykiewicz.

Koncertantkę darzono po każdym odśpiewanym ustępie rzęsistemi oklaskami i ofiarowano jej kilka wspaniałych bukietów.

Do urozmaicenia wieczoru przyczyniło się wielce przedstawienie wesołej komedyi Bissona „Pod kuratelą". Arcykomiczny kurator w niezrównanej grze p. Siemaszki, tudzież śliczna a sprytna pupilka jego p. Sułkowska wywoływali nieustanne wybuchy wesołości, zyskując za staranną grę zasłużone oklaski.

wp.

Na ulicy Lubicz przy zbudowanej w ubiegłym roku ujeżdżalni wojskowej urządzono tego rodzaju ściek, iż licznie przejeżdżające tamtędy wozy i powozy narażane są na łamanie kół. Proszeni jesteśmy przez interesowanych o uczynienie o tem wzmianki z prośbą o zaradzenie złemu chociażby przez pokrycie z wierzchu owego ścieku deskami.

† **Józef Cybichowski**, biskup sufragan gnieźnieński, zmarł onegdaj w Gnieźnie w 59 roku życia. Wyświęcony na kapłana w roku 1852 był przez czas jakiś profesorem seminaryum duchownego w Poznaniu, później proboszczem w Chodzieżu. Od roku 1867 pełnił obowiązki regenta seminaryum w Gnieźnie, oraz sufragana. Jako obywatel i kapłan zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i miłością, zdobytemi zarówno przymiotami umysłu jak i wzorowym żywotem. — Walka kulturna zapędziła go w mury więzienia, w których dziewięć miesięcy bez winy pokutował. Pokój jego popiołom!

† **Leon Chlebowski**, kapitan wojsk polskich z r. 1831, kawaler krzyża *virtuti militari*, radny miasta Poznania, zmarł tamże w 85 roku życia. Czynny i zaszczytnie się wyróżniający w listopadowem powstaniu brał również udział w walkach 1846 i 48 r., później w roku 1863 był członkiem organizacyi, oraz poborcą narodowym. *Dziennik Poznański* poświęca zmarłemu słowa gorącej czci, na którą całem życiem swem zasłużył i tak kończy:

„Zacna, typowa, oryginalna w swoim rodzaju postać, jakiej powtórzenia już zapewne nasza poznańska widownia nie ujrzy. Będąc kalwinem, twardym kalwinem, jak zwykł mawiać sam o sobie, przeszedł śp. Chlebowski w ostatnich dniach życia na wiarę katolicką. Żal mu się w ostatnich chwilach zrobiło na myśl, aby nie spoczął pośród swoich, aby nie słyszał z poza grobu odzywających się nad nim nie w ojczystej mowie dźwięków. Akt swego nawrócenia na katolicyzm spełnił sam, z dobrej woli, nie namawiany przez nikogo.

Zmarły O. J. Beckx, generał zakonu Jezuitów, liczył 89 lat. Urodził się w Belgii w Sichem pod Lowanium. W 21 roku życia wstąpił do zakonu, a w 8 lat później został spowiednikiem nawróconego na katolicyzm księcia Anhalt-Koethen. W 1847 roku otrzymał godność prokuratora prowincyi Jezuitów w Austryi. W następnym roku z Austryi wypędzony wypadkami, objął stanowisko rektora kollegium w Lowanium. Po powrocie do Austryi wybrany znów został prowincyałem i superiorem w Węgrzech. Generałem zakonu został wybrany na kapitule w Rzymie w 1853 roku i urząd ten pełnił aż do r 1884, w którym dodano mu adlatusa mianowanego z prawem następstwa na objęcie urzędu w osobie generalnego wikaryusza O. Anderledy, Szwajcara. Ostatnie lata długiego życia spędził w klasztorze, — a wieść o jego śmierci powtarzała się dość często, po raz ostatni w ubiegłym roku.

Z Warszawy donoszą, iż w sobotę w kantorze Banku państwa wykryto, że W. K., do 13 stycznia urzędnik tegoż kantoru, zrobił deficytu na 80.000 rubli. Sprawca deficytu, który obok zajęć urzędowych prowadził zarazem fotografię, kantor komisowy, handel towarów kolonialnych i wydawnictwo jednego z pism, według jednych pogłosek ratował się ucieczką, według drugich zaś zastrzelił się. Wiadomość ta wywołała wielką sensacyę w mieście, a wiele osób, poszkodowanych materyalnie, doprowadza do rozpaczy.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Czekaja Franciszka z Dankowic za kradzież pieniędzy; Koterskiego Jana z Krakowa za rzucanie kamieniami z procy na gołębie maryackie, z których zabił jednego; Gębarowską Teofilę z Modlnicy za kradzież; Łoszycką Maryannę z Piasków za roznoszenie mięsa po domach bez pozwolenia; Kowala Jana z Mędrzychowa za kradzież w służbie; Lorenca Ludwika z Krzeszowic i Ziejkę Jana z Radłowa za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Franciszka Marczykiewicza, podrostka, który rzucał w mieście na gołębie kamieniami; Julię Ziembową, za kradzież korali poszukiwaną; Maryę Wyskoczyńską za kradzież firanek z kuchni przy ul. Stolarskiej.

W policyi złożono: zegarek srebrny, który wczoraj w południe znalazła na Stradomiu Marya Kudasiewiczowa, wyrobnica; klucz, znaleziony wczoraj na placu Szczepańskim; książkę do nabożeństwa pt „Wybór najosobliwszych nabożeństw i pieśni", znalezioną wczoraj rano w rynku.

Przemysł więzienny. W miasteczku Duchowszczyzna, w gubernii Smoleńskiej, wykryto w miejscowem więzieniu fabrykę monety fałszywej, mianowicie sztuk 20 i 25 kopiejkowych. Moneta była robiona z cyny z przymieszką jakiegoś innego metalu, tak sztucznie, iż trudno ją było odróżnić od monety prawdziwej. Monetę fabrykowali aresztanci w warsztatach więziennych. Przy rewizyi znaleziono cynę, formy do odlewania monety, oraz rozmaite narzędzia.

Pracowite arystokratki. Córki członka węgierskiej Izby panów, księcia Egona Turn-Taxis, nauczyły się tkać dywany i pracują pilnie wszystkie trzy przy warsztacie tkackim, mającym 150 centymetrów długości i 1 metr szerokości. Nauczycielką księżniczek była wychowanica tkalni dywanów w Wielkim-Beczkerek, w pobliżu którego położony jest zamek ks. Turn-Taxis, Ecska.

Uniwersytety w Niemczech. Wydatki na 9 pruskich uniwersytetów i akademie w Münster i Braunsbergu wynoszą 9 milionów marek. Odjąwszy od tej sumy dochody uniwersytetów i procenty od zakładowych kapitałów, skarb państwa dopłaca 6,582.460 marek. A że studentów we wszystkich uniwersytetach jest zapisanych 13.505, na jednego więc studenta wypada dopłacić 487 marek. Na utrzymanie uniwersytetu w Berlinie wyznaczoną została suma 1,094.044 marek na rok, w której mieści się 1,838.479 marek udzielonych przez rząd; a ponieważ liczba studentów w 1886—1887 roku wynosi 5.357, jeden więc berliński student kosztuje państwo na rok 343 marek. Wydatki na studentów fakultetów: medycznego i nauk przyrodniczych wynoszą więcej, z powodu utrzymania kliniki, szpitala, laboratoryum i muzeum.

Angielska prasa. Według wykazów statystycznych roku bieżącego wychodzi w Wielkiej Brytanii 2135 pism peryodycznych, a mianowicie w Londynie 435, w prowincyach angielskich 1246, w Ks. Walii 84, w Szkocyi 191, w Irlandyi 158, na wyspach kanału La Manche 21. Jak wielki postęp uczyniła publicystyka angielska w przeciągu 41 lat, przedstawia wykaz z r. 1846, w którym wszystkich pism było 14 codziennych. W rb. pism codziennych wychodzi 186.

Kobiety w Anglii. Sprawa politycznego równouprawnienia kobiet weszła w Anglii znowu na porządek dzienny. — W Londynie odbyło się wielkie zgromadzenie delegatów związku liberalnych stowarzyszeń kobiecych. Przewodniczyła pani Gladstone a *Daily News* wystąpiły z gorącym artykułem, popierającym agitacyę kobiet liberalnych. Pani Gladstone oświadczyła, że wpływ kobiet liberalnych musi być bezpośredni, lecz nie wstydliwie ukryty, jak to się dzieje w stowarzyszeniach kobiet stronnictwa konserwatywnego. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że dotychczas istnieje w Anglii czterdzieści stowarzyszeń liberalnych niewieścich, do których należy około 10 tysięcy kobiet. Obecnie zapadła na zgromadzeniu uchwała, że w każdym okręgu wyborczym założone ma być liberalne stowarzyszenie kobiet.

Opisy wypadków podczas trzęsienia ziemi nie przestają zapełniać szpalt dzienników zagranicznych. W Diano-Marina wydobyto z pod gruzów po trzech dniach kobetę i dziecko, oboje przy życiu. Przy jednym z domów, który runął, balkon z kilku stojącemi na nim osobami, cudem jakimś nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu, i ludzi zdołano uratować. Jeden z naocznych świadków pisze z Nizzy do wiedeńskiej *Presse*, iż, póki żyć będzie, nie zapomni widoku młodej dziewczyny, która biegała po ulicach, jak szalona, boso w koszuli i masce. Jakiś młody *attaché* zagranicznego poselstwa znów miał na sobie za całe ubranie kamizelkę i cylinder. Pomimo ogólnej trwogi para ta była tak komiczna, że nikt, patrząc na nich, nie mógł powstrzymać się od śmiechu. W nocy z poniedziałku na wtorek w Diano-Marina w zburzonym ze szczętem domu dosłyszano płacz dziecka. Z największą ostrożnością kilku ludzi zaczęło sobie torować drogę śród gruzów i dostawszy się nakoniec do wnętrza, znalazło w łóżku małą dziecinę które niechybnej śmierci uszła tylko dzięki temu, że wokoło łóżka spiętrzyły się spadające belki. Dziecko w sytuacyi tej znajdowało się przez trzy dni, a o kilka kroków od dzieciny leżały zwłoki ojca.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Wacława Żebrowskiego z Tarnowa do Jarosławia.

Rada szkolna krajowa zamianowała Julię Kłosińską, tymczasową nauczycielkę kierującą szkoły żeńskiej w Gródku, rzeczywistą nauczycielką kierującą, a tymczasową nauczycielkę szkoły żeńskiej w Gródku Ferdynandę Nawratil rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Dyrekcya Banku krajowego zamianowała p. Walentego Erlachera likwidatorem, pp. Bolesława Steckiego i Stanisława Krechowieckiego adjunktami, a pp. Mieczysława Kowalskiego, Bronisława Reyznera i Edmunda Choroszczakowskiego asystentami Banku.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 marca: Szóste abonamentowe przedstawienie: „Deputowany z Bombignac", komedya w 3 aktach Henryka Bissona.

W piątek 11 marca: „Przysięga Horacego", komedya w 1 akcie z francuskiego i wielki koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie wykonanem będzie po raz pierwszy: „Marya" Malczewskiego, wielki utwór muzyczny Rajmunda Baczyńskiego i obrazy z żywych osób, układu artysty malarza p Piotrowskiego.

W sobotę 12 marca: Na dochód Antoniego Siemaszki: „Fałszywi poczciwcy", komedya w 4 aktach z francuskiego przez Barierra,

W niedzielę 15 marca o godz. wpół do czwartej po południu: „Skalbmierzanki", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka F. Elsnera.

O godzinie 7 wieczorem: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Reszta oddziału", wielkich rozmiarów obraz Ludwika Stasiaka, wystawionym zostanie tylko przez jutro, t. j. środę, w salach tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Następnie obraz ten zostanie wysłanym na doroczną wystawę Künstlerhausu wiedeńskiego. Znawcy ostatniej tej pracy młodego artysty oddają wielkie pochwały, a przedewszystkiem stwierdzają w niej rozwój dotychczas chwalonego talentu.

— *Przewodnik Bibliograficzny* dra Wisłockiego podaje w zeszycie marcowym wykaz 143 nowych publikacyj, z których 98 w języku polskim, 20 w niemieckim, osm łacińskich dzieł, cztery francuskie, trzy ruskie, dwa rosyjskie, jedno włoskie i jedno holenderskie. W kronice tego zeszytu ciekawe zapiski.

— Portrety Mickiewicza. *Kuryer Warszawski* donosi, iż p. Leopold Méyet, prawnik i literat, posiada cenny zbiór portretów Mickiewicza. W kolekcyi tej znajdują się: dagerotyp, robiony w Paryżu i przywieziony do Warszawy w roku 1848, rzadkie litografie i sztychy współczesnych poecie artystów, wizerunki przy dziełach wieszcza, równocześnie robione w kraju i za granicą, kopie fotograficzne rozmaitych biustów, a także podobizny tychże z gipsu, wreszcie płaskorzeźby, bite w medalach pamiątkowych. Liczba okazów przechodzi 80 sztuk i posłużyć może dla pracujących nad projektem pomnika.

— Nabyty przez dyrekcyę Towarzystwa sztuk pięknych do albumu premiowego rysunek, zatytułowany „Wspomnienia wojenne", o czem wczoraj pisaliśmy, jak się okazało po otworzeniu koperty, wykonał p. Konstanty Mańkowski, artysta-malarz tutejszy.

Bibliografia. (Powieści).

— Bałucki Michał: Żydówka, powieść z ostatnich lat (Tom VI. zbiorowego wydania). Warszawa 1886.

— Boisgobey Fort.: Czerwona Kamelia, powieść w dwóch tomach z francuskiego. Warszawa 1887.

— Feuillet Okt.: Bellah, romans z franc. Tłóm. Marya Olędzka. Warsz. 1887.

— Jokai Maurycy: Walka z Bogiem, romans z węg. tłóm. M. Kłos. Rzeszów 1887.

— (Tenże): Dziesięć milionów dolarów, nowela z węg. Rzeszów 1887.

— Kraszewski J. I.: Męczennica na tronie. Opowiadanie historyczne w dwóch tomach. Warszawa 1887.

— Przyborowski W.: Die Fahnenrichtstochter, Roman, aus dem poln. übers. von dr. H. Ruhe (*Univ. Bibl.* 223 und 4). Leipzig 1887.

— Wagner Stan.: Kasper Karliński, obrazek hist. z XVI. w. Poznań 1886.

— (Tenże): Bitwa z Tatarami, obrazek histor. z XIII. w. Poznań 1887.

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła koronkarska w Kańczudze poszła za przykładem szkoły w Zakopanem i ogłosiła również pierwsze sprawozdanie za czas swego istnienia od r. 1883 po koniec r. 1886.

Założycielką tej szkoły jest baronowa Czechowiczowa, a zarazem od początku dotąd pierwszą nauczycielką i kierowniczką. Do założenia tej szkoły miała fundatorka dwie pobudki: podanie zarobku kobietom z Kańczugi i z wiosek sąsiednich górskich, i utworzenie miejsca zbiorowego dla młodych dziewcząt, aby przy pracy i umysł mogły oświecać. Bo kobiety tamtejsze są bardzo zaniedbane i zacofane przez życie osamotnione, jakie prowadzą. Mężowie idą na całe lata za nędznym zarobkiem druciarskim, przesyłając z rzadka jakiś grosz pozostałym o własnych siłach żonom i dzieciom.

Dawniej wyrabiały mieszczanki w Kańczudze czepce dla włościanek okolicznych, rodzaj tkaniny koronkowej, przerabianej na krosienkach podłużnych arcyprymitywnym sposobem linijką drewnianą. Ten rodzaj przemysłu, chociaż zmudny i trudny, zwłaszcza że z pamięci bez wszelkich wzorów, upadł teraz zupełnie przez brak zbytu i przez konkurencyę i daje zaledwie cztery centy zarobku za całodzienną pracę.

Mężczyźni zaś wyrabiali niegdyś druciane rycerskie koszulki, które daleko się rozchodziły; teraz zaś zeszli na druciarzy i nędzę.

W takiem to gnieździe zupełnie podupadłem dawnego kwitnącego przemysłu p. baronowa Czechowiczowa od lat kilku zamieszkała — bez żadnej zewnętrznej wydatnej pomocy, oddając jedynie siły swoje, umiejętność i niestrudzoną wytrwałość na posługę dobra powszechnego, utworzyła nową gałęź zarobkowania, w czem następnie poparł ją Wydział powiatowy i krajowy, biorąc założoną szkołę pod swoją opiekę i zapewniając jej stałe wsparcie.

O wzroście szkoły świadczą najlepiej cyfry. — W pierwszym roku istnienia tj. 1883 r. było uczennic 30, w czwartym 63.

W myśl statutu, przepisanego przez Wydział krajowy, uczennice dzielą się na trzy klasy: 1) dziewczęta uczęszczające do szkoły ludowej w wieku od 8—12 lat uczą się koronkarstwa po cztery godziny dziennie; 2) w wieku od 12—16 lat są dziewczęta zwyczajnemi uczennicami szkoły i pracują po ośm godzin; 3) wyzwolone uczennice pracują po trzy godziny w szkole, przydzielone do dozoru w dwu pierwszych klasach.

Jakiem skutkiem szkoła pracuje, pokazują cyfry. W pierwszym roku sprzedano wyrobionych koronek za 319 złr., z czego uczennicom wypłacono za samą robotę 279 złr. W r. 1886 sprzedano już za 1005 złr., z czego uczennicom dostało się 852 złr. po strąceniu wartości przerobionego materyału i procentu komisowego od sprzedaży obecnie najwięcej w Krakowie.

Największy zarobek na jedną uczennicę wynosił w tym roku 54 złr., najmniejszy sześć złr. 84 centów.

Na utrzymanie tej szkoły daje Wydział krajowy subwencyę, oprócz tego przyczynia się Rada powiatowa datkiem po sto złr. rocznie, gmina daje na światło po 24 złr. właścicielka Kańczugi, protektorka szkoły po dwa sągi drzewa; lokal daje kierowniczka bezpłatnie i z subwencyi sobie udzielanej pokrywa reszte wydatków.

Grono nauczycielek składa się obecnie z baronowej Czechowiczowej jako kierowniczki i pierwszej nauczycielki, z jednej pomocnicy i z jednej dyplomowanej nauczycielki, która wyszła z tej szkoły a ukończyła naukę w Wiedniu.

Koronkarstwo w tej szkole odbywa się bez nauki rysunków, z czego można mieć wyobrażenie, o ile powolniejszem jest nauczanie. Pożądanem jest zatem, aby Wydział krajowy postarał się w jakiś sposób o usunięcie tego braku. Najlepiej byłoby w tamtejszej szkole ludowej zaprowadzić naukę rysunku choćby najelementarniejszego, aby przecież czegoś mogły się nauczyć nie tylko dziewczęta, ale i chłopcy, gdyż i tym do druciarstwa byłoby to przydać się może.

Mówiliśmy niedawno o podobnej szkole w Zakopanem. Jako niekompetentni nie zapuszczamy się w porównywanie dokładności wyrobów obu szkół; zaznaczamy tylko, iż szkoła zakopiańska miała już przy założeniu samem warunki bez porównania korzystniejsze, i tak przez sąsiedztwo ze szkołą snycerską, która jej dostarcza nauczyciela rysunków, jak i przez coroczny liczny zjazd gości ma ciągle warunki o wiele lepsze. Uwzględniwszy to przyznamy chętnie, że sam fakt założenia i utrzymania szkoły w Kańczudze zasługuje na tem większe zainteresowanie się nią i na uznanie.

Kończymy wzmiankę powyższą wezwaniem i prośbą do wszystkich szkół przemysłowych i spółek przez kraj subwencyonowanych, aby zechciały ogłaszać podobne sprawozdania do powszechnej wiadomości nie dla zaspokojenia czyjejś tam ciekawości, lecz dlatego, aby posłużyć za wzór i dać zachętę do tworzenia podobnych instytucyj gdzie indziej w miejscach odpowiednich.

Co do ulg transportowych dla nafty galicyjskiej pisze *Fremdenblat:* Konferencya delegatów kolejowych, którą niedawno temu zwołała była dyrekcya kolei skarbowych celem uzyskania zniżki taryfowej dla przewozu nafty galicyjskiej do Czech, Morawy i Niższej Austryi, spełzła niestety na niczem. Chodziło, jak wiadomo, o zaszachowanie konkurencyi nafty kaukazkiej, przez Riekę, (Fiumę) i Granicę wprowadzanej, o tyle, aby nafta galicyjska taki sam fracht płaciła jak kaukazka, to jest 10 centów od wagonu i kilometra, i aby do dotychczasowego obrotu związkowego nowe relacye wciągnięto. Temu jednak delegaci kolei czeskich, a to północno-zachodniej, Busztiehradzkiej, czeskiej północnej i zachodniej, tak twardy opór postawili, że generalna dyrekcya kolei skarbowych ujrzała się spowodowaną zerwać rokowania, albowiem między istniejącemi a mającemi się utworzyć nowemi taryfami okazały się różnice, do 100 prc. dochodzące. Generalna dyrekcya kolei skarbowych nie dała jednak za wygranę i co do dalszego prowadzenia tej sprawy udała się o pomoc do ministerstwa handlu, które też obecnie przez generalną inspekcyę kolejową wezwało dotyczące koleje, aby corychlej wystąpiły z możliwemi do akceptowania taryfami dla przewozu nafty z Galicyi.

Targ na zboże. Kraków dnia 8 marca. Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9·—	9·50
Żyto	6·50	6·80
Jęczmień	6·—	7·25
Owies	6·—	6·15

Dowóz mały z powodu złych dróg, pokóp nieznaczący.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 7 marca. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*). Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 318 sztuk bydła opasowego (o 190 więcej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 98 sztuk bydła chudego (o 51 więcej). Bukowina dostarczyła 154 sztuki opasowego (o 41 więcej), — szt. z zwykłej paszy (o — — —) i 8 chudego (o 7 sztuk więcej). Wszystkiego razem było na targu 2733 sztuk bydła opasowego (o 601 więcej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 827 sztuk chudego (o 309 więcej), czyli ogółem 3560 sztuk, (o 910 więcej).

Zdaje się, jakoby coraz więcej ustalała się szczególniejsza właściwość targu wiedeńskiego, że czy podaż towaru jest obfita, czy szczupła, zawsze przebieg targu bywa ociężały. Dzisiejszy był tylko jeszcze więcej ociężały od poprzednich, a ceny towaru przedniego spadły o 1 złr., pośledniejszego o 1—2 złr. na cetn. metr.

Nie sprzedano 165 sztuk bydła opasowego, — sztuk z zwykłej paszy i 140 sztuk chudego, razem 305 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 46—51 złr., w przedniejszym 52—54 złr., w wyjątkowo przednim po 55—56 złr. za cetnar metryczny martwej wagi, tj po strąceniu 49 do 47 prct. (na najpośledniejszem) aż do 45—38 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 50 do 58 złr., wyjątkowo 59-62 złr.; z krajów węgierskich 45—56 złr., wyjątkowo 57—59½ złr. Bydło chude płacono po 22—114 złr. za sztukę.

Rokosz w Bułgaryi.

Regencya bułgarska dała dowód energii, jakiej się po niej nie spodziewano w Europie. Dziewięciu uczestników buntu rozstrzelano w niedzielę pod murami twierdzy ruszczuckiej. To bezzwłoczne wykonanie wyroku wywrze niezawodnie pożądane wrażenie wewnątrz kraju i odbierze niejednemu ze stronników Cankowa ochotę do dalszych spisków, ale kto wie czy nie wywoła ono nowych zawikłań w zewnętrznych stosunkach księstwa.

Przedewszystkiem powstaje obawa, czy Rosya nie zechce pomścić rozstrzelanych spiskowców, którzy niewątpliwie nie byliby zerwali się do tak zuchwałego czynu, gdyby nie to, iż liczyli na jej potężną opiekę. Niejaką wskazówką pod tym względem jest zachowanie się konsula niemieckiego p. Thielemanna, który objąwszy opiekę nad poddanymi rosyjskimi w Bułgaryi, musiał działać zgodnie z intencyami rządu petersburskiego, ile razy interesa tych poddanych rzeczywiście lub rzekomo zostały naruszone. Konsul Thielemann wysłał do rządu bułgarskiego notę, w której żąda uwolnienia sześciu spiskowców, powołując się na ich rosyjskiego obywatelstwo. Władze bułgarskie otrzymały tę notę już po wykonaniu wyroku i odpowiedziały konsulowi, że rozstrzelani buntownicy mieli wprawdzie paszporty rosyjskie, że jednak mimo tego uważali się sami za obywateli bułgarskich. Jakkolwiek niepodobna odmówić słuszności tym zapatrywaniom rządu bułgarskiego, bardzo jest wątpliwem, czy potrafią one przekonać Rosyę, która nie prędko może znajdzie tak dogodny pretekst do wmięszania się w wewnętrzne sprawy Bułgaryi. Rząd bułgarski uwolnił jedynie kapitana Bollmanna, który dowiódł w niewątpliwy sposób rosyjskiego obywatelstwa.

Z drugiej strony może wykonanie wyroku utrudnić regencyi układy z Rizą bejem. Głównym celem jego przyjazdu do Sofii było pośredniczenie między regencyą i stronnictwem Cankowa. Dziś gdy Karawełow, Canow i wielu innych opozycyonistów dostało się do więzienia, trudno przypuścić, ażeby regencya miała ochotę szukać porozumienia z opozycyą. Pierwszym warunkiem tego porozumienia miało być zamianowanie regentami członków wszystkich stronnictw. Jedno miejsce w regencyi przeznaczone było właśnie dla Karawełowa. Dziś oczywiście nie może być o tem mowy.

Pojednawczą akcyę W. Porty można zatem poniekąd uważać za zupełnie zwichniętą. W Konstantynopolu łudzono się jeszcze przed tygodniem nadzieją, że wyda ona bardzo pomyślne rezultaty. Dnia 1 marca rozesłała Porta okólnik do swych ambasadorów, w którym wyjaśnia im powody wyjazdu Rizy beja. W okólniku tym potwierdza rząd turecki wiadomość o spisanym w Sofii wspólnym programie stronnictwa rządowego i opozycyi. Obowiązkiem Rizy beja było starać się o wprowadzenie tego programu w życie. Tym razem skończyło się wszystko na dobrych chęciach.

Władze bułgarskie wpadły poraz pierwszy na trop spisku, gdy pochwycono korespondencyę między Benderewem i komendantem Sylistryi, Krestowem. W pierwszym liście wspomina Benderew ogólnikowo o możebności rokoszu i prosi Krestowa o poparcie. Krestow miał ten list wręczyć w późniejszym czasie regencyi, ażeby w ten sposób odwrócić od siebie podejrzenie. W drugim liście, pisanym ręką Krestowa znaleziono już bliższe szczegóły tyczące się spisku. Wraz z tym listem przejęto także liczne odezwy do oficerów, niechętnie usposobionych dla rządu. Z tego wszystkiego wysnuł rząd wniosek, że rokosz przygotowuje się na dzień 3 marca, w którym to dniu przypada rocznica sanstefańskiego pokoju. Wówczas postanowiono w Sofii odebrać Krestowowi komendę, to zaś zniewoliło go właśnie do przyspieszenia wybuchu.

Dr. Stransky reprezentant Bułgaryi w Belgradzie, przybył w tych dniach do Wiednia. W rozmowie z jednym ze współpracowników wiedeńskiej *Allg. Ztg.* oznajmił on, że nie ma żadnej szczególnej misyi i że nie będzie rozmawiał z żadną osobistością oficyalną, wyjąwszy posła serbskiego, u którego musiał być wczoraj z wizytą, jako w rocznicę wyniesienia Serbii do rzędu królestw. Co się tyczy wyboru księcia, to ani Mingrelczyk ani ks. Leuchtenberski nie wchodzą w rachubę, a ks. Aleksander oświadczył wyraźnie, że tronu książęcego w Bułgaryi nigdy nie przyjmie. Od Rumunii, spodziewa się Bułgarya wiele. Jest ona powołana przez pewien czas stawiać Rosyi opór, aż wreszcie znajdą się potężniejsi przyjaciele, którzy się nad Bułgaryą ulitują. Jak długo jesteśmy u steru — mówił p. Stransky — nie dopuścimy nigdy, aby tekę ministerstwa wojny objął Cankowista. Mamy aż nadto dowodów, że nici wszystkich rewolucyj zbiegały się i zbiegają w rękach rosyjskich, panią Papasoglu uwięziono właśnie w tym celu, aby pozyskać w tej mierze jeden dowód więcej.

Gazeta Lwowska otrzymała od swego korespondenta w Sofii następujące telegramy: Na podstawie wydanego w Ruszczuku w sobotę wyroku sądu wojennego, rozstrzelano w niedzielę o kwadrans na ósmą rano, na placu oddalonym o 3 kilometry na wschód od Ruszczuku, dziewięciu spiskowców, a mianowicie: komendanta trzeciej brygady piechoty, majora Uzarowa, (inni korespondenci nazywają go Uzunowem) majora Panowa, komendanta ruszczuckiego arsenału, kapitana Zelenogorowa, porucznika pionierów Kresteniakowa, podporuczników: Koszucharskiego, Jenczewa, Trembeszowa, wreszcie Bułgarów z Ruszczuku, adwokata Kardżewa i komisyonera Cwetkowa. Stan umierającego majora Filowa, który otrzymał w pierś postrzał bomby armatniej, nie pozwolił na wykonanie na nim egzekucyi.

Pani Karawełow, która zajmuje się żywo sprawami politycznemi, alarmuje wszystkich agentów dyplomatycznych doniesieniem, iż jej małżonek umiera skutkiem ran, zadanych przez aresztujących go żandarmów. Pani Karawełow żąda interwencyi międzynarodowej. Pan Karawełow wszakże znajduje się w więzieniu, „Czarna Dżamia“, internowany w jednej z największych sal wraz z czterema wybitnemi osobistościami ze stronnictwa Cankowa. Wczoraj wszczął pan Karawełow ze swymi towarzyszami tak zaciętą sprzeczkę, iż głos jego słychać było aż na ulicę. Zdaje się przeto, że nie jest umierającym.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 8 marca. Na propozycyę Rosyi względem zakończenia przesilenia bułgarskiego przyszło między Rosyą a Austro-Węgrami do porozumienia, do którego przystąpiły także Niemcy. Według tego porozumienia regencya ma zwołać Wielkie Sobranie, sama podać się do dymisyi, i zarazem zaproponować utworzenie rządu mięszanego, któryby doprowadził do pojednania Bułgaryi z Rosyą i rozmaitych stronnictw krajowych między sobą. Do tego nowego rządu pojednawczego mają być wybrani także Rosyanie, a według innej wersyi osoby, zasługujące na zaufanie Rosyi. Jedno tylko jest niepewnem, czy jeden z tych ostatnich członków rządu ma objąć ministerstwo wojny, czy też przeciwnie — ministerstwo to jest właśnie z tej kombinacyi wykluczone.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o kredycie na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 8 marca. Dotychczasowy dyrektor administracyi w Bośnii, br. Kutschera, został zamianowany cywilnym pomocnikiem naczelnika kraju w miejsce br. Nikolica, który ustąpił.

Wiedeń, 8 marca. *Fremdenblatt* omawia wczorajszą owacyę urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych dla hr. Taaffego (z powodu 20 rocznicy pierwszego jego ministerstwa). Powiada, że bezprzykładna polityczna żywotność Taaffego w nowoczesnej Austryi szczególniej na uwagę zasługuje. Powodem tego jest jego praktyczne pojmowanie polityki z uwzględnieniem stosunków austryackich i właściwości państwa, których dekretami usunąć nie można. Taaffe nie chce uchodzić za liberała, ani za konserwatystę, ani za niemieckiego, ani słowiańskiego polityka, — ale chce być szefem bezstronnej administracyi, austryackim politykiem, któryby dążył do pogodzenia systemu konstytucyjnego z naturą państwa austryackiego. Od czasów Taaffego, aparat konstytucyjny, skutkiem pewnej zawsze większości, zyskał niebywałą przedtem stałość. System Taaffego ma dzisiaj jeszcze do walczenia z wieloma politycznemi i narodowemi niepokojami, ale powoli wzniesie on się do zupełnej czystości, ponieważ roztropnego patryotycznego umiarkowania także i w obec przeciwnika, stałej woli dla zapewnienia powagi władzy państwowej, nikt Taaffemu nie zechce odmówić. (Rządowe biuro korespondencyjne mogło nam zaoszczędzić tej pół-urzędowej ody, a zamiast nakazanych z góry frazesów uwielbienia, przesłać nam jakieś pozytywne wiadomości polityczne. P. Red.)

Wiedeń, 8 marca. *Extrablatt* wychwala Taaffego z powodu jego niewzruszonej miłości ojczyzny, czystości charakteru i szlachetnego sposobu myślenia, które to przymioty wznoszą go wysoko ponad zwykłe pole walki politycznych stronnictw, tak że nawet przeciwnicy polityczni nie odmówią mu szczerego uszanowania. (Przypisek — jak wyżej).

Buda-Peszt, 8 marca. Delegacya węgierska ukończyła dziś sesyę nadzwyczajną skoro ustawa uchwalona została sankcyonowaną i ogłoszoną a minister Kallay wyraził delegacyi podziękowanie cesarskie za jednomyślną patryotyczną gotowość do ofiar.

Moskwa, 8 marca. *Moskowskija Wiedomosti*, mówiąc o wykonaniu wyroków śmierci w Ruszczuku, uwielbiają pamięć „zamordowanych“, którzy bez osobistego interesu, świadcząc prawdzie (!) i obowiązkowi, z mężnym protestem przeciw nieszczęśliwemu, hańbiącemu (!) położeniu ojczyzny, powstali przeciw jej ciemięzcom i zdrajcom. Ich śmierć pełna chwały wytworzy wypadki i nada ruch dziejom (!!). *Mosk. Wiedomosti* wyrażają oburzenie, że morderstwo stać się mogło pod oczyma cywilizowanej Europy (komu to się oburzać? reprezentantom ojczyzny Murawiewa! Red.) i chociaż nie z bezpośrednią i otwartą, ale jednak z utajoną zgodą rządów. My nie zapomniemy — kończy organ Katkowa — że ludzie ci padli jako ofiar swego przywiązania do Rosyi i jako przedstawiciele tych ścisłych węzłów, które ich naród z Rosyą wiążą.

Berlin, 8 marca. Podczas obrad parlamentu nad projektem wojskowym, oznajmia minister wojny, że do tego, co powiedziano pierwej, nie wiele może dodać. „Zapomnijmy — mówi minister — o tem, co minęło. Im znaczniejszą większością przyjmie Izba wniosek rządu, tem donioślejszemi będą skutki tej uchwały“.

Dep. Benningsen przemawia za pospiesznem uchwaleniem wszystkiego, czego do utrzymania siły zbrojnej potrzeba. Mowca kładzie nacisk na to, że polityka Niemiec zmierza do zachowania pokoju w tej części świata.

Dep. Windthorst sądzi, że zbytecznem byłoby odsyłać wniosek rządu do komisyi. Mowca określi stanowisko stronnictwa centrum przy drugiem czytaniu ustawy.

Dep. Helldorf utrzymuje, że obecny parlament powinien uznać rzeczywisty stan rzeczy i przyjąć projekt.

Dep. Richter oznajmia, że wolnomyślni nie porzucili stanowiska, jakie zajmowali przed rozwiązaniem parlamentu. Stronnictwo to ponowi swe dawniejsze wnioski, a w razie odrzucenia ich będzie głosowało przeciw projektowi. Mowca zapowiada wniosek o zaprowadzenie podatku dochodowego na rzecz skarbu cesarstwa i przemawia za dwuletnią służbą wojskową.

Dep. Singer oświadcza imieniem socyalistów że są oni przeciwni projektowi, gdyż sprowadzi on zbyt wielkie ciężary na ludność.

Dep. Reichensperger zapowiada, że dopiero przy drugiem czytaniu wyrazi niektóre swoje wątpliwości.

Ponieważ nikt nie przemawiał za odesłaniem projektu do komisyi, przeto drugie czytanie odbędzie się na pełnem posiedzeniu Izby. — Ks. Bismark był obecnym na posiedzeniu.

Berlin, 8 marca. Lesseps otrzymał od cesarzowej zaproszenie na środę; zaproszono go także na uroczystość dworską, która się odbędzie w piątek. Z końcem bieżącego tygodnia da p. Herbette, poseł francuski, wielki objad na cześć Lessepsa; po objedzie odbędzie się recepcya. Spodziewają się również, że Lesseps przyjmie zaproszenie na posiedzenie Towarzystwa antropologicznego.

Londyn, 8 marca. Izba gmin uchwaliła 234 głosami przeciw 145 dodatkowy kredyt na koszta misyi Drummonda Wolffa. Sekretarz stanu Fergusson oznajmia, że wkrótce przedłoży Izbie korespondencyę w sprawie reform, niezbędnych do ulepszenia stosunków w Egipcie. Mowca twierdzi, że odwołanie wojsk angielskich z Egiptu, zależy od wykonania tych reform. Dopóki rząd egipski nie ma możności utrzymania porządku, dopóty nie można myśleć o wycofaniu wojska, gdyż odwrót Anglików z Egiptu byłby w tych warunkach hasłem do nowych przewrotów lub też stałby się dla innych mocarstw powodem do interwencyi. Fergusson zapewnia, że Drummond Wolff poczynił Porcie za wiedzą mocarstw propozycye, których przyjęcie wielkie rokowałoby nadzieje, umożliwiając Anglii wycofanie się z Egiptu bez narażenia tego kraju na niebezpieczeństwo. Mowca dodaje, że mocarstwa nie wywierają w tej sprawie nacisku: jedne popierają projekt angielski, drugie zaś gotowe się zgodzić nań pod pewnemi warunkami, których spełnienie nie należy do niepodobieństw.

Bukareszt, 8 marca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). W Ruszczuku zarządzono środki ostrożności na wielkie rozmiary; obawiają się nowego rokoszu. W Turtukai, podobnie jak i w Ruszczuku uwięziono wiele osób.

Sofia, 8 marca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Wypuszczono na wolność wiele osób uwięzionych dnia 3 marca. Były minister Sarafow i zięć Cankowa Luskanow, będą również uwolnieni. Z powodu zażaleń byłego ministra wojny, Nikiforowa, który skarżył się konsulowi francuskiemu na złe obchodzenie się z nim, zarządził minister szczegółowe śledztwo w tej sprawie i polecił dwom lekarzom cywilnym zbadać stan zdrowia Nikiforowa. Prokurator i komendant miasta będą obecni przy tych oględzinach. Według wiadomości z dnia dzisiejszego, we wszystkich miastach bułgarskich panuje spokój.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	—
Zjednoczony dług w srebrze	79	75
Austryacka renta złota	108	70
5% austryacka renta (marcowa)	95	50
Akcye banku austro-węgierskiego	840	—
Akcye kredytowe	275	20
Londyn	128	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	14½
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	88

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Kraków, dnia 8/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	112 50	113 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar	62 50	63 —
20-to frankówka złota	10 10	10 20
5% Pożyczka kraj. galic. . . . za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	94 —	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne . . . I Emis	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 60
4½% „ „ „ „ II. Ser	92 75	93 50
5% „ „ „ „ „	98 75	99 50
6% „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
4% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 75
„ likwid. „ . . . 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 7/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ „ 100	96 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 4[illegible]	99 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 7/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 7/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 20	78 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 60	79 80
4% „ „ złota „ „ „ 100	108 70	108 90
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	95 95	96 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 70	126 [illegible]
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	133 —	133 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 50	164 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 —	164 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	96 20	96 35
5% „ papierowa . . . „ „ 100	85 95	86 15
5% Obl. w. Osth. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	118 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 10	121 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 50	104 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	11[illegible] 75	115 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 —	31 30
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	15 50	15 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	101 40
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 25	99 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 30	100 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 15	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
[illegible]% Banku hip. węg. z premią „ 100	102 50	103 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	97 75	98 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 25	99 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 40	99 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 75	81 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 70	88 [illegible]
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 80	97 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 —	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 [illegible]	96 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	96 [illegible]	96 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	6[illegible] 50	65 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	174 50	175 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 —	43 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 70
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	26 25	27 25
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 [illegible]0	138 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	103 25	103 50
6·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	95 25	95 50
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	274 20	274 60
12·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	283 —	283 50
[illegible]·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	226 80	227 20
38·70	Austro-węgierskie . . „ 600 „	850 —	852 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 200 „	205 —	205 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	175 75	176 25
136·25	Ferdynanda Półnoen. . . „ 1050 „	2358 —	2365 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	197 50	198 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	141 25	141 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	180 50	181 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	174 25	174 75
26 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	237 —	237 50
8 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	87 25	88 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	38[illegible] —	38[illegible] —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 15	10 16
20-to Markówki . . . . . „ „	12 56	12 58
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 48	10 51
Funty sterlingi . . . . . „ „	12 80	12 85
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 90	49 95
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	112 50	112 7[illegible]



459 1

Za duszę ś. p.
Ks. KAROLA TELIGI
w trzecią rocznicę jego śmierci odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Franciszkanów we czwartek d. 10 marca b. r. o godz. 10 rano, na które brat zmarłego z rodziną uprzejmie zaprasza.

L. 226.
Konkurs.

Zwierzchność gminna Jordanów ogłasza konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Jordanowie z roczną płacą 300 złr. w. a. Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań do 31 marca 1887. Posada ta jest do obsadzenia od 15 kwietnia 1887. Odnośne warunki można każdego czasu w kancelaryi miejskiej przejrzeć.

Jordanów, 6 marca 1887 r.
Burmistrz
445 1 2 *Kalczyński.*

L. 176.
Obwieszczenie.

Dnia 16 marca 1887, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w kancelaryi c. k. Zarządu zdrojowego **w Krynicy publiczna licytacya** za pomocą pisemnych ofert celem **wydzierżawienia ubikacyj parterowych w hotelu „pod Koroną" dla urządzenia tamże restauracyi** wyłącznie dla użytku gości, kuracyi hydropatycznej używających, na lat 3, t. j. od 1 maja 1887 do 30 kwietnia 1890 r.

Do dzierżawy należy:
1 większa i 1 mniejsza sala,
1 pokoik kredensowy, 2 pokoiki mieszkalne, kuchnia, 1 spiżarnia i piwnica, później dodana będzie lodownia.

Ważniejsze warunki dzierżawy są:
a) umeblowanie i całe urządzenie co do zastawy stołowej, jako też potrzeb kuchennych i spiżarnianych własnym kosztem dzierżawcy;
b) płacenie połowy kosztów asekuracyi budynku;
c) płacenie czynszu dzierżawnego w 3 ratach: 1 lipca, 1 sierpnia i 1 września;
d) złożenie połowy czynszu dzierżawnego jako kaucya;
e) zastosowanie się w żywieniu gości do wskazówek kierownika Zakładu hydropatycznego.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi: **350 złr., t. j. trzysta pięćdziesiąt złr. w. a.**

Pisemne, według prawnych wymagań sporządzone, opieczętowane, w 10% wadium zaopatrzone oferty, do których dołączyć należy świadectwa moralności, majątkowe i uzdolnienia, przyjmowane będą do powyższego terminu przez c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy, gdzie o bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Krynica, dnia 24 lutego 1887 r. 425 3 3

We wtorek dnia 22 marca 1887 r.
odbędzie się
o godz. 11 przed południem w biurze Towarzystwa
VIII. Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Kasy Zaliczkowej „Nadzieja" w Kańczudze
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1886.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1886 do 31 grudnia 1886 roku.
3. Wniosek Komisyi kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1886.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1887.

W Kańczudze, dnia 6 marca 1887 r. 460 1

Rada zawiadowcza Kasy Zaliczkowej „Nadzieja" w Kańczudze
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Tadeusz Zaklika. *Jan Chmura.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. **Papier od braci Fiałkowskich z Bielska.** **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.**